Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. WARSZAWA, 1 MAJA 1934 R. Nr. 8.

wiadomości turystyczne

dwutygodnik

40 gr.

Ruch wiosenny w całej Polsce

W ostatnich tygodniach w całej Polsce rozpoczął się ożywiony ruch wśród turystów. Przygotowania do sezonu są w pełnym toku i gdyby nie zmora skasowanych zniżek kolejowych możnaby sądzić, że ruch w nadchodzącym sezonie będzie bardzo intensywny.

Turystyka nie traci, pomimo wszystko, nadziei, że jednak do 20 czerwca Ministerstwo Komunikacji pozwoli jej się ruszać, to też przygotowania trwają.

Na czoło ich wysuwają się

ZAMIARY WYDZ. TURYSTYKI

Ogólnej Ministerstwa Komunikacji. Z pośród nich wymienić należy pionierskie zamierzenia w stosunku do ziem północno-wschodnich oraz wschodnich. W sezonie, staraniem Wydziału, będzie uruchomionych kilka specjalnych pociągów na Wileńszczyznę i Polesie. Zupełnie słusznie terenom tym należy się popularyzacja, stanowią one bowiem nawet dla Polaków „wild-east”, nie mówiąc już o cudzoziemcach. Pociągi popularne zbliżą omawiane ziemie do reszty kraju, co może wyjść tylko na korzyść i im i reszcie Polski. „Wiadomości Turystyczne” nawoływały już do tej kampanji kilkakrotnie, cieszymy się też, że głos nasz nie przebrzmiał bez echa. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby Wydział zechciał w swych dalszych planach tegorocznych uwzględnić również Podole.

Jeżeli już mowa o wiosennych pracach Wydziału, należy podkreślić, że coraz bardziej zbliża się chwila, w której ten winien zostać przekształcony na

BIURO TURYSTYCZNE

organizacyjnie zależne bezpośrednio tylko od p. ministra. Nawał spraw, jakie musi opracowywać Wydział dawno już nie mieści się w dotychczasowych ramach organizacyjnych, co bynajmniej nie wpływa dodatnio na usprawnienie tego ważnego organu Ministerstwa. Jeżeli rozwój jego nie ma zostać zahamowany, należy mu dać to, co Niemcy nazywają „Spielraum”. W obecnym zakresie nie posiada go.

Tegoroczny

ZJAZD TURYSTYCZNY

odbędzie się w Jaremczu w dniach 10 — 13 maja. W programie na pierwszym planie rozwój turystyki i uzdrowisk karpackich.

Na prowincji panuje intensywny ruch organizacyjny.

W KATOWICACH KOŁO WYSOKOGÓSKIE

organizuje oddział Górnośląski PTT. Do pracy organizacyjnej zaproszono d-ra M. Korowicza, członka Klubu Wysokogórskiego PTT. Ćwiczenia odbywają się w Mnikowie pod Rudawą.

W SANDOMIERZU PTK

odbyło walne doroczne zgromadzenie. Stwierdzono katastrofalny spadek liczby członków, w związku z odebraniem zniżek indywidualnych. Doskonale spełnia swe zadania nowowybudowany dom wycieczkowy, który udzielił w omawianym okresie 1114 noclegi. Ruch wycieczkowy do Sandomierza wzrastał dotychczas z każdym rokiem. Co będzie teraz — nie wiadomo. Muzeum Ziemi Sandomierskiej rozwija się stale. Szczególnie wybitnym jest rozwój działu archeologicznego. Przybyły też cenne eksponaty do działu ceramiki: sandomierska ceramika z 17 i 18 w.

W Toruniu odbyła się staraniem PTK konferencja w sprawie krajoznawstwa i

TURYSTYKI NA POMORZU

z udziałem przedstawicieli miejscowych organizacyj i władz. Referat wygłosił prof. Kulwieć. I tutaj również stwierdzono spadek liczby członków wskutek odebrania zniżek indywidualnych. Ustalono, że stan turystyki i krajoznawstwa na Pomorzu jest niewystarczający, że należy wzmocnić ruch autobusowy i żeglugę, co niewątpliwie stanowi pierwszy cierpki owoc, wydany przez cofnięcie zniżek kolejowych i co WT przewidywały jeszcze w grudniu r. ub. Postanowiono wzmocnić działalność toruńskiej poradni turystycznej i dołożyć starań w celu usprawnienia działalności schroniska w Pucku.

Ze Lwowa sygnalizują słusznie

MACOSZE TRAKTOWANIE

tego pięknego miasta. Prasa lwowska skarży się na stałe pomijanie Lwowa w planach ogólnopolskich wycieczek. Wina leży tu niewątpliwie po stronie organizatorów, jakkolwiek prasa sama przyznaje, że Lwowianie pozostają „semper fidelis” zasadzie obdzierania przyjezdnego ze skóry w czem przoduje magistrat ze 15%-wym podatkiem hotelowym.

Gdynia myśli o ściągnięciu

TURYSTÓW Z RUMUNJI

oraz z państw skandynawskich. Tamtejszy Związek Propagandy Turystycznej odbył niedawno posiedzenie pod przewodnictwem prezesa dyr. Rummla, przyczem postanowiono rozpoczęcie propagandy w wspomnianych kierunkach. Na posiedzeniu tem postanowiono również

PRZESUNĄĆ PLAŻĘ

dalej w kierunku Orłowa.

W związku z tem godzi się zanotować otwarcie biura Nadmorskiego Związku

PROPAGANDY NA HELU

które już udziela wszelkich informacyj turystom i letnikom.

Oddzielnie piszemy o programie na Huculszczyźnie. Na tem miejscu warto odnotować jednakowoż powstanie nowych

SCHRONISK NA HUCULSZCZYŹNIE

mianowicie w żabiem Ilciu (Czeremosz), na szczytach Kostrzycy, Szpyciach, pod Popem Iwanem (Czarnohora) i na Chomiaku (Gorgany). Schroniska mają być wzniesione przez organizacje tatrzańskie i społeczne przy pomocy Funduszu Pracy.

W Wielkopolsce budzi się intensywniejszy ruch wycieczkowy.

W POZNANIU

redakcja „Nowego Kurjera” podjęła intensywną kampanję za tym ruchem, miejscowy zaś oddział PTK przejawia, jak zwykle na wiosnę, ożywioną działalność. To samo można powiedzieć o

ŁÓDZKIM ODDZIALE PTK

który rozpoczął sezon szeregiem wycieczek po Łodzi.

Nie pozostaje również w tyle

TURYSTYCZNE GRODNO

powołując do życia, obok istniejącego oddziału PTK jeszcze specjalną Komisję Turystyczną przy Zarządzie Miejskim. Instytucja ta, zorganizowana z inicjatywy prezydenta miasta, p. K. Sulistrowskiego, zajmie się turystyką w samem mieście i najbliższej okolicy. Inaczej mówiąc — syndykat inicjatywy w Grodnie, trzeci w Polsce, po Warszawie i Krakowie, a przed Poznaniem, Lwowem, Wilnem... Brawo!

Na zakończenie należy odnotować

POLSKO - NIEMIECKĄ

wymianę turystyczną, planowaną na obecny sezon. Do Krakowa przybyły już 2 wycieczki w sile po 1400 osób. W ostatnich dniach przybyła wycieczka niemieckich rolników do Warszawy. Planowane są dalsze wycieczki z Niemiec do Warszawy, Lwowa, Krakowa, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Zakopanego, Tatr, Krynicy, Szczawnicy, Beskidów oraz do Częstochowy i Kalwarji. Zwiedzone zostaną również pobojowiska z wojny europejskiej. Wycieczki z Polski udadzą się do Berlina, Wrocławia, Drezna, Saskiej Szwajcarji i Gór Olbrzymich. Organizacja zakrojona jest na wielką skalę i prawdopodobnie zostaną uruchomione specjalne pociągi wycieczkowe.

Za ostatnią nowość w dziedzinie międzynarodowych wycieczek należy uważać projektowany pociąg popularny z Warszawy przez Berlin

DO PARYŻA

prawdopodobnie bez paszportów. Sprawa ta obecnie wchodzi w stadjum końcowe, wkrótce też zapewne Ministerstwo Komunikacji ogłosi o niej publicznie.

Jak widzimy więc, wiosna turystyczna rozgorzała w pełni w całej Polsce. Inicjatywa prywatna i urzędowa działają.

Gdyby tylko Ministerstwo chciało poprzeć ją w sposób konkretny, t. j. za pomocą indywidualnych zniżek, moglibyśmy rokować dla kraju w roku bieżącym prawdziwie wielki sezon.

Prof. dr. Angelo Mariotti, dyrektor „Enit'u“, w Warszawie

Dnia 21 kwietnia w sali konferencyjnej Ministerstwa Komunikacji dyrektor „Enitu” i profesor uniwersytetu w Rzymie, p. Angelo Mariotti, zaproszony przez Wydział Turystyki Ogólnej M. K. wygłosił wykład o organizacji turystki we Włoszech.

Konferencję zaszczycili swą obecnością przedstawiciele ambasady włoskiej i francuskiej oraz liczni zaproszeni goście ze sfer turystycznych, naukowych i rządowych.

Wykład poprzedziło krótkie przemówienie naczelnika Wydziału Turystyki Ogólnej M. K. p. Stefana Podworskiego, wygłoszone w języku francuskim, poczem głos zabrał profesor Angelo Mariotti.

Na wstępie zobrazował on katastrofalny stan turystyki po zakończeniu wszechświatowej wojny. Rząd włoski, zdając sobie sprawę, że Włochy pod względem klimatycznym, artystycznym i zabytkowym przedstawiają niewyczerpane źródło dla propagandy turystycznej, już w r. 1919 zajął się zogranizowaniem odpowiedniej propagandy.

We Francji i w Szwajcarji istniały już w tym czasie urzędowe organy turystyczne, oparte na zasadach samorządowych, lecz kierowane przez państwo. Rząd włoski, wzorując się na nich i czyniąc pewne poprawki, przystosowane do miejscowych warunków, powołał do życia *„Ente Nazionale per le Industrie Turistiche”* w skróceniu „Enit”, przyznając mu subsydjum roczne w kwocie 2 miljonów lirów.

Zadaniem „Enitu” była nietylko propaganda turystyczna, lecz również prowadzenie statystyki i zawodowe wykształcenie ludzi, pracujących w dziedzinach turystycznych.

2 miljony lirów, stanowiące subsydjum państwowe, nie mogły pokryć utrzymania „Enitu”, przeto obciążono specjalnym podatkiem wszystkie hotele, co w sumie przynosiło jeszcze 4 miljony lirów rocznie.



W gabinecie wiceministra A. Bobkowskiego. Stoją od prawej pp.: Alberto Bellardi - Ricci, radca ambasady włoskiej w Warszawie, wiceminister A. Bobkowski, prof. dr. Agelo Mariotti, dyrektor „Enit'u“, radca St. Podworski, nacz. wydz. Turystyki Ogólnej M. K., radca dr. M. Orłowicz red. J. Lubicz - Delinikajtis, radca dr. M. Dąbrowski.

Ten stan rzeczy nie trwał jednak długo. Gdy zniesiono bowiem różne podatki pośrednie, zniesiono również specjalne opłaty w hotelach na rzecz „Enitu”. Wtedy minister Stefani zaproponował premjerowi Mussoliniemu, aby wzamian za sumę, wypłaconą Enit'owi z podatków hotelarskich, ministerstwo skarbu przyznało subsydjum w wysokości jeszcze 1 miljona lirów rocznie.

„Enit”, mając tak okrojony budżet, szukał środków zdobycia pieniędzy na utrzymanie swego wciąż rozwijającego się aparatu i w tym celu zostały otwarte nietylko w Rzymie, lecz we wszystkich większych ośrodkach biura podróży, które zajmowały się sprawami handlowemi, przynoszącemi zyski, jak wyszukiwanie hoteli, wynajmowanie autokarów, statków i t. p.

Organizacja ta bezwzględnie była bardzo korzystna dla „Enitu” i przynosiła mu znaczne dochody. Wytworzyła się natomiast przykra sytuacja w stosunkach z innemi biurami podróży, które traktowały „Enit” jako niebezpiecznego, a nielojalnego konkurenta, mającego zawsze przewagę organu rządowego. Dlatego więc wszystkie konkurencyjne biura podróży niechętnie i ze świadomą opieszałością rozpowszechniały wydawnictwa „Enitu”.

Z właściwą sobie energją i szybkością załatwił tę sprawę premjer Mussolini: w roku 1926 ogłoszono prawo, mocą którego powstał ogólno włoski syndykat inicjatywy.

Zadaniem tej instytucji było wyznaczanie miejsc na wycieczki i stacje klimatyczne i t. p.; stroną zaś czysto handlo-organizacyjnę, jak organizowanie wycieczek, sprzedaż biletów, wyszukiwanie hoteli i t. p. powierzono biurom podróży, stworzonym przez „Enit”.

Ponieważ biur tych było bardzo wiele w różnych punktach Włoch, rząd postanowił utrzymać je, lecz jako instytucję nową, spółkę akcyjną „Compagnia Italiana del Turismo”, w skróceniu „Cit”.

W ten sposób dawny „Enit” znów miał bardzo ograniczone środki materjalne i znowu wyłoniła się konieczność wynalezienia pieniędzy na dalszą egzystencję.

We Włoszech od r. 1927 istnieją t. zw. Organizacje Związków Zawodowych.

W r. 1929 wydano prawo, głoszące, że związki tych działów komunikacji i przemysłu, które mają coś wspólnego z turystyką, będą płaciły na rzecz „Enit” pewne kwoty, co w sumie przyniesie 4 miljony lirów rocznie.

„Enit”, posiadając poparcie rządu, nie miał jednak autorytetu władz państwowych, gdyż istniał raczej na zasadach instytucji społecznej. W r. 1931 premjer Mussolini zreorganizował dotychczasowy „Enit” w ten sposób, że ustanowił specjalny podsekretarjat stanu, pod nazwą „Komisarjatu Turystyki”. Jest to więc organ państwowy, stanowiący jakby biurokratyczną stronę turystyki, zatrudniający 3 — 4 urzędników, „Enit” zaś stanowi jakby jego biuro wykonawcze i ma charakter włoskiego urzędu turystycznego.

Dzięki tej organizacji „Enit”, nie będąc organem urzędowym, posiada swego rodzaju autorytet, gdyż na jego czele znajduje się Komisarjat Turystyki, pełniący nad „Enitem” rolę rady administracyjno - nadzorczej. Sprawy finansowe zostały uregulowane w ten sposób, że rząd postanowił przyznać jeszcze 10 miljonów lirów rocznie, jako stałe subsydjum dla spraw turystyki. Obecnie więc Komisarjat Turystyki rozporządza rocznie 16 miljonami lirów.

(Dokończenie na stronicy 2-giej).

Walny Zjazd Delegatów P. T. T.

5 i 6 maja b. r. będzie obradował w Warszawie doroczny Walny Zjazd Delegatów Pol. Tow. Tatrzańskiego. Przewidywany jest udział ok. 85 uczestników, członków Zarządu Głównego, oraz reprezentantów oddziałów, kół i sekcyj P. T. T. Tegoroczny Zjazd Delegatów P. T. T. będzie obradował dwa dni z tego powodu, że sesja w pierwszym dniu obrad poświęcona będzie debatom nad projektem nowego statutu Towarzystwa, który w dniu tym ma zostać ostatecznie uchwalony.

Ze Związku Uzdrowisk Polskich

Walny Zjazd

W dniu 14. b. m. odbył się w lokalu własnym Związku Uzdrowisk Polskich przy ul. Boduena 2, doroczny Walny Zjazd, który zgromadził 30 przedstawicieli największych zdrojowisk i uzdrojowisk. Z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej brał udział w zebraniu Naczelnik Wydziału Nadzoru nad Lecznictwem Dr. W. Przywieczerski.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego prezesa Rajmunda Jarosza, uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, I. Marszałka Polski, Prezesa Rady Ministrów, oraz do pp. Ministrów Opieki Społecznej, Komunikacji i Spraw Wewnętrznych.

Na wstępie obrad znalazła się sprawa cofnięcia z dn. 1.I. b. r. zarządzeniem Ministerstwa Komunikacji zniżek kolejowych dla powracających z krajowych uzdrowisk kuracjuszów. W związku z tą sprawą Walny Zjazd upoważnił zarząd do podjęcia usilnych starań u p. Ministra Komunikacji w kierunku zmiany krzywdzącego uzdrowiska zarządzenia.

Po przyjęciu sprawozdań z działalności Zarządu oraz uchwaleniu preliminarza budżetowego Związku na r. 1934/35, dokonano uzupełniających wyborów do władz Związku.

W wolnych wnioskach poruszono szereg spraw aktualnych przed sezonem w uzdrowiskach, dotyczących udziału w tegorocznych Targach Poznańskich i wykorzystania dla celów propagandowych szeregu projektowanych zjazdów krajowych, jako też Kongresu Polaków z Zagranicy, który pod protektoratem p. marszałka Raczkiewicza odbędzie się w Warszawie, w sierpniu b. r.

Aktywny bilans

W czasie Walnego Zgromadzenia ZUP., odbytego w dniu 14 kwietnia r. b. członkowie mieli możność zapoznania się ze sprawozdaniem z działalności Związku w czasie ostatniego roku.

Działalność ta dla całokształtu życia uzdrowiskowego była wielce pożyteczna, z pomiędzy zaś poszczególnych działów jej, na specjalne wymienie zasługują następujące sprawy:

Związek wzmocnił zasięg swej działalności, w związku zaś z panującym kryzysem specjalnie mocno bronił stanu posiadania swoich członków i prowadził ożywioną kampanję propagandową, tak w kraju, jak zagranicą.

Pracując w ścisłym kontakcie z władzami państwowemi związek potrafił doprowadzić do pomyślnego załatwienia wielu postulatów podatkowych, celnych, drogowych, komunikacyjnych, inwestycyjnych, kredytowych, bezpieczeństwa w uzdrowiskach, etc. Z pomiędzy nich na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa egzekucji taks i opłat na rzecz funduszu kuracyjnego w uzdrowiskach. Opłaty te z polecenia Ministerstwa Opieki Społecznej ściągają władze wojewódzkie i powiatowe administracji ogólnej, na terenie Warszawy zaś Komisarjat Rządu. Dzięki staraniom ZUP. załatwiona została również sprawa zwolnienia nowych budowli w uzdrowiskach, położonych na terenie gmin wiejskich, od podatków na przeciąg 15 lat. Niemniej ważnem jest również objęcie ulgową taryfą drobnicową przesyłek wód mineralnych.

W okresie sprawozdawczym nawiązano kontakt z całym szeregiem zrzeszeń lekarskich i społecznych, jak np. Związkiem Miast Polskich i izbami przemysłowo handlowemi oraz Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Poczyniono starania o szersze wprowadzenie na rynek polskich wód mineralnych, w którym to celu utworzona została specjalna komisja pod przewodnictwem wiceprezesa ZUP, dyr. Wiśniewskiego (Ciechocinek), załatwiono wreszcie b. wiele spraw dotyczących potrzeb lokalnych w uzdrowiskach.



Siedzą od lewej do prawej: dyr. Nowotarski (Krynica), p. de Bondy (Targi Poznańskie), dr. Przywieczerski, Nacz. Wydz. Nadz. nad Lecznictwem Min. O. S., marsz. R. Jarosz prezes Zw. Uzdr. Polsk., dyr. Wiśniewski (Ciechocinek), I wice-prezes Zw. Uzdr. Polsk., prez. Jankowski (Inowrocław).
Stoją od lewej do prawej: dr. Rymkiewicz (Druskieniki), dr. Nowosielski (Rabka), dyr. Drozdowski (Zw. Pol. z Zagr.), prez. Kasperowicz (Otwock), inż. Daniewski (Solec), inż. Wolski (Niemirów) burm. Górzyński (Otwock), dr. Jarosz (Truskawiec), dr. Korybut-Daszkiewicz (Krynica), dr. Kaczyński (Solec), burmistrz dr. Górski (Krynica), dr. Kadeń (Rabka), star. Krzyżanowski (Zaleszczyki), prez. Pióro (Nałęczów), dyr. Dworczyk (Jastrzębie-Zdrój).

Intensywną działalność wykazało w okresie sprawozdawczym biuro informacyjne, udzielając 21.147 informacyj i kolportując przeszło 30.000 druków propagandowych.

Dodatnią działalność osiągnięto również w dziedzinie propagandy, za pomocą kontaktu z wieloma pismami, szczególnie zaś za pomocą akcji filmowej, prowadzonej przy pomocy PAT. w kraju i zakranicą. Wzięto również udział w 3 wystawach, w czasie których zorganizowano szereg odczytów.

W okresie sprawozdawczym zarząd tworzyli pp.: marsz. R. Jarosz, prezes, burmistrz M. Górzyński, następnie zaś dyr. St. Wiśniewski, dr. X. Gorski, A. hr. Stadnicki, wiceprezesi, oraz członkowie, pp. dyr. Z. Dworczyk, prez. A. Jankowski, dr. K. Kaden, sen. St. Karłowski, starosta J. Krzyżanowski, inż. L. Nowotarski, prez. L. Winnicki oraz prof. R. Rencki i inż. W. Kryński. Funkcje zastępców sprawowali pp. inż. M. Byszewski, J. Bieńkiewiczówna, dr. R. Jarosz, prez. A. Krukierek, burm. M. Reiner, W. Zakrzewski. W skład komisji rewizyjnej wchodzili pp. prez. R. Kasperowicz, dyr. M. Raczyński i inż. W. Daniewski.

Dyrektorką ZUP jest p. Halina Minkiewiczowa, której energji, taktowi i umiejętnościom zawdzięcza ZUP wielką część swego doskonałego rozwoju i wzmocnienia autorytetu oraz wzorową gospodarkę, której rezultatem jest, że w roku sprawozdawczym zostały spłacone wszystkie długi tak, że obecnie niema ani jednego weksla w obiegu, jednocześnie zdobywając piękny lokal reprezentacyjny w centralnej dzielnicy miasta.

Ustawa turystyczna

Miarodajne rządowe czynniki turystyczne rozpatrują obecnie sprawę konieczności ustawowego uregulowania turystyki. Wzmagający się wewnętrzny nasz ruch turystyczny wymaga ujęcia go w pewne normy prawne, podobnie, jak to dzieje się niemal we wszystkich państwach ościennych. Jak słychać, przy ustawowem regulowaniu zagadnienia mają być obecnie brane pod uwagę sprawy organizacyjne, a nie zagadnienia fiskalne. Środków materjalnych dla turystyki dostarczać mają nie nowe obciążenia podatkowe, których życie gospodarcze nie zdołałoby udźwignąć, lecz mają ich dostarczyć już obecnie pobierane daniny i opłaty, związane niewątpliwie z ruchem turystycznym, lecz zużywane na cele z ruchem tym nic wspólnego nie mające. Przyszły projekt ustawy ma zwrócić szczególniejszą uwagę na związki inicjatywy turystycznej, ma on im nadać charakter publiczno-prawny i przymusowy. *(Orbis).*

PROF. DR. MARIOTTI w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1-ej).

W dalszym ciągu swego wykładu prof. Mariotti opowiadał, że, będąc profesorem ekonomji politycznej na uniwersytecie w Rzymie w r. 1927 zapoczątkował wolny kurs ekonomji turystycznej.

Sfery naukowe i społeczeństwo odniosły się do jego poczynań z wielką rezerwą. Stawiano mu zarzut, że stwarza coś nowego, nie mającego nic wspólnego z nauką i t. p. Wkrótce jednak rozwiały się te niedowierzania i ogół przekonał się, jak turystyka wiąże się właśnie z nauką ekonomji i już po dwu latach utworzono stałą katedrę ekonomji turystyki.

W praktyce jednak okazała się potrzeba nowej reformy: słuchacze kursu ekonomji turystycznej, rekrutując się z pośród urzędników biur podróży, hotelarzy i cudzoziemców, nie posiadali cenzusu naukowego, potrzebnego do słuchania wykładów uniwersyteckich, realna korzyść więc z tych wykładów była minimalna. Wskutek tego przekształcono owe kursy na Wyższy Instytut Ekonomji Turystycznej, który w sposób bardziej przystępny i praktyczny uczy w jaki sposób można wyzyskać niezaprzeczone piękno słonecznej Italji.

W podręczniku, traktującym o opiece państwa nad turystyką, Niemiec, dr. Bosman twierdzi, że turystyka ma znaczenie jedynie z punktu widzenia praktycznego, jako jedno ze źródeł ciągnięcia dochodów i podniesienia finansów państwa.

Profesor Mariotti gorąco przeczy temu, dowodząc, że turystyka posiada daleko wyższe i szlachetniejsze zadania, za jej pomocą bowiem zbliżają się do siebie narody, poznają się wzajemnie i niewątpliwie z tego wzajemnego poznania otrzymują wiele, wiele korzyści moralnych.

Na zakończenie prof. Mariotti wyraził głęboką wiarę w coraz silniejsze zbliżenie się narodu włoskiego z polskim, chociażby tylko dlatego, że obydwa te narody cechuje gorący partjotyzm, obydwa walczyły o odzyskanie utraconej niepodległości, a zdobywszy ją, zawsze skoncentrują swe siły we wspólnym wysiłku, dążącym do poprawy stosunków międzynarodowych.

A. P. G.

MIŁE ODWIEDZINY

PREZES T. KUNZEK W REDAKCJI W. T.

Przed kilku dniami mieliśmy w redakcji miłe odwiedziny. Złożył nam mianowicie wizytę radca Tomasz Kunzek, prezes Podolskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego w Tarnopolu.

Oczywiście zasypaliśmy go natychmiast pytaniami. Taka już jest ciekawa natura człowieka. Prezes Kunzek nietylko wytrwał huraganowy ogień pytań, ale odpowiadał na nie zupełnie wyczerpująco, wskutek czego możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami garścią ostatnich wiadomości z Podola, Krainy Polskiego Słońca.

Przedewszystkiem więc radosna wieść: PTTK otrzymało w darze ruiny zamku w Kudryńcach nad Zbruczem. KOP obiecał dać materjały i ludzi do pracy, zamek więc nareszcie doczeka się konserwacji. W jedynej ocalałej baszcie urządzone zostanie schronisko turystyczne, tak potrzebne na linji Zaleszczyki — Okopy, gdzie formalnie niema gdzie przenocować. PTTK zrobi już z tej baszty „człowieka", jak go zrobiło w podobnych okolicznościach z baszty w Krzywczu Górnem. Można już pakować plecaki.

Druga wiadomość brzmi niepomyślnie. Z szeregu działaczów PTTK ubyło dwu najczynniejszych: sekretarz zarządu głównego mjr. Czekanowski przeniesiony został do Poznania, kpt. Róg zaś, przewodniczący sekcji wycieczkowej — do Przemyśla. Szkoda! Ludzie ci oddani byli duszą i ciałem Podolu i jego turystyce. Trzecia wiadomość z początku zła, ale z dobrem zakończeniem. Schroniska w Zaleszczykach nie można było wykończyć z polskich powodów, t. j. z braku pieniędzy. PTTK kołatało wszędzie, nawet do naczelnych instytucyj turystycznych. Czy dostało? Mniejsza o to, wiadomo, że nie. Ale co ciekawsze, nie dostało w o g ó l e odpowiedzi na prośbę. Bywają i takie sposoby załatwiania spraw.

Obecnie schronisko zostaje już doprowadzone pod dach. Jedna połowa zostanie oddana do użytku jeszcze w bieżącym sezonie. Za jakie pieniądze? Jest to tajemnica prezesa Kunzeka. Kto chce się dowiedzieć, musi złożyć ofiarę na dalszą budowę!

Dalej opowiada nam miły gość o ruchu, jaki zapanował na Podolu w roku ubiegłym, w czasie Roku Sobieskiego. Przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób, a pokazy regjonalne w Tarnopolu oraz Olesku wypadły imponująco. Wierzymy chętnie, mieliśmy bowiem dowody już w czasie wystawy tarnopolskiej, jak tamtejsi ludzie potrafią organizować imprezy.

Towarzystwo rozwija się dobrze. Powstają nowe oddziały, organizacja aparatu obsługującego turystów jest zakończona. Wszyscy znajdują się na swoich stanowiskach, tylko przyjeżdżać. Ubytek członków, owszem, jest. Około 6-ej części ubyło. Nie płacili składek, gdyż odebrano im zniżki indywidualne. Znamy ten ból i Państwo również, prawda?

Poza tem... znowu o tem, że Podole teraz jest piękne.

Tutaj przerywamy naszemu gościowi. Wiemy sami, że jest piękne, tak bardzo piękne, ale poco nam wyciskać łzy przypominaniem tego, kiedy człowiek przykuty jest do biurka i ani marzyć nie może o włóczędze po Krainie Polskiego Słońca?

Na pożegnanie prezes Kunzek obiecuje odwiedzić nas znów przy pierwszej bytności w Warszawie.

Czekamy i prosimy, serdecznie prosimy!

WYDAWNICTWA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

W związku z notatką p. t. „Ministerstwo Komunikacji w roli wydawcy", otrzymujemy szereg szczegółów, które oświetlają tę sprawę z nowego punktu. Przedewszystkiem więc chodzi tutaj o wydawnictwo kwartalnika, przeznaczonego dla propagandy polskiej turystyki **zagranicą.** Projektowany kwartalnik będzie się ukazywał w 4 obcych językach i będzie kolportowany zagranicą przez nasze placówki konsularne oraz biura podróży. Będzie to luksusowe wydanie, ilustrowane techniką rotograwiurową. Ministerstwo nie ma zamiaru zamieszczać w nim ogłoszeń ani przyjmować prenumeraty, tem samem więc odpada zarzut chęci konkurowania z istniejącemi wydawnictwami przez wydawcę, posiadającego znacznie mocniejsze środki, w jakie z natury rzeczy wyposażone są instytucje państwowe. Wydawnictwo ma być traktowane jako dalszy ciąg akcji plakatowej, której naturalną konsekwencją jest przemawianie do publiczności już nietylko obrazem, ale i słowem. Szereg wybitnych współpracowników, przedewszystkiem zaś osoba redaktora, p. Bohdana Lepeckiego, zdają się przemawiać za wysokim poziomem przyszłego kwartalnika.

Niezależnie od powyższego Ministerstwa Komunikacji rozpoczyna w niedługim czasie wydawnictwo stałego biuletynu, poświęconego obsłudze prasy codziennej, co niewątpliwie ułatwi tej ostatniej spełnienie zadań i przyczyni się do wzbogacenia działów turystycznych w autentyczny materjał.

Powyższe podajemy chętnie do wiadomości publicznej, z zadowoleniem stwierdzając, że nasze pierwotne uzasadnione zastrzeżenia dziś nie nasuwają żadnych obaw. Sfery turystyczne bowiem zarówno z radością przyjmą wiadomość o nowym postępie w dziale propagandy turystycznej, zainicjowanym przez naczelnika St. Podworskiego, jak i o źródłowej obsłudze prasy codziennej, wiedząc doskonale, że krytycznego oświetlenia spraw turystycznych należy szukać w wydawnictwach nieurzędowych i niezależnych.

„DZIURY PROWINCJONALNE"

Mianem tem zwykł półinteligent określać miasta prowincjonalne, mówiąc o nich z pogardą, w najlepszym zaś razie z pobłażaniem. Oczywiście, dla tego, kto urodził się na Wąskim Dunaju w Warszawie, taki np. Poznań lub Lwów będzie dziurą prowincjonalną, bo zawsze, co stolica, to stolica, chociażby po za Wąski Dunaj nie wytknął nosa nigdy w życiu. Takiemu też typowi niema poco tłumaczyć, że Gniezno było stolicą Polski, jeszcze przed Warszawą na długie wieki, że istnieją w Polsce dziesiątki miast, w których kultura rozwijała się na długo przed Warszawą, Krakowem, Lwowem i Wilnem, i że do dzisiejszego dnia istnieją nieprzebrane skarby kultury polskiej i obcej w wielu miasteczkach, które zaledwie z trudnością można odnaleść na mapie Polski.

Z pojęciem „dziury prowincjonalnej" należy walczyć. Dziurą jest każde miasto pozbawione kultury czy swoistego charakteru, a najwięcej są nią nowoczesne dzielnice wielkiego miasta. Nie jest zaś i nie będzie dziurą nigdy miejsce, związane z historją czy kulturą Polski, chociażby nawet było one deskami odgrodzone od warszawskiego Wąskiego Dunaju czy innego Placu Wolności, tak jak matołem nie będzie nigdy inteligent, nawet mieszkający w puszczy, w przeciwieństwie do snoba, zamieszkującego stołeczny pałac.

Chcąc uprzystępnić czytającej publiczności poznanie pewnych „dziur prowincjonalnych", rozpoczynamy cykl artykułów, opisujących niektóre prowincjonalne miasta Polski, o większych walorach.

***

Szamotuły

„Byliśmy — czem jesteście".
„Będziecie — czem jesteśmy".

Taki napis napotka przybysz na cmentarzu szamotulskim i w napisie tym kryje się pod pozorem kalamburu głęboka prawda. Można ją zastosować do samego miasta. Dziś bowiem nie jest ono już więcej tem, czem było w wiekach średnich, biorąc żywy udział w ruchu religijnym i kryjąc w sobie wielką tragedję, opisywaną przez Kraszewskiego, Szujskiego i Przeździeckiego.

Tragedję tę kryją do dzisiejszego dnia mroki Baszty Halszki, tak zwanej „Księżniczki bez twarzy". Legendę jej zamieszczamy w końcu niniejszego opisu.

A teraz trochę historji:

Archiwa miejskie Szamotuł nie posiadają kroniki tego grodu, stąd też ustalenie historji tego starego i ciekawego miasta jest bardzo utrudnione. Nieliczne źródła znajdujemy jedynie w postaci „Wspomnień Wielkopolskich" Raczyńskiego w „Opisie historycznym kościołów wielkopolskich" Łukaszewicza oraz w dziełach Kraszewskiego, Szujskiego, Przeździeckiego i Krechowieckiego.

Pierwszą wzmiankę, dotyczącą Szamotuł, spotykamy w jednym z dokumentów z r. 1284, podpisanym przez Przemysława II. Data wyniesienia Szamotuł do rzędu miast nie jest ustalona, jednakowoż w r. 1382 wymieniane są już Szamotuły jako miasto. Od tego też okresu Szamotuły należały do Swidwa — Szamotulskich, magnackiej rodziny wielkopolskiej, której członkowie piastowali wiele wysokich godności państwowych, a z pośród których najgłośniejszym był Wincenty z Szamotuł, wojewoda poznański i generał wielkopolski, przyjaciel Krzyżaków, których ich jednak odstąpił w czasie bitwy pod Płowcami.

Do r. 1450 Szamotuły rządziły się polskiem prawem, i dopiero tego roku otrzymały od Kazimierza Jagiellończyka prawo magdeburskie.

W r. 1513 połowa Szamotuł przeszła na własność Łukasza Górki, ożenionego z córką Andrzeja Szamotulskiego. Nowy właściciel wzniósł w należącej do niego północnej części miasta zamek, którego baszta, otoczona ponurą legendą, do dzisiejszego dnia jeszcze istnieje, a której pochodzenia dowodzi tablica, na której obok herbów Łodzia i Nałęcz, widnieje napis: „Lucas de Górka Cast. Posn. et Capit. Majoris Poloniae 1518". Po śmierci ukochanej żony Górka wstąpił do stanu duchownego i zmarł jako biskup kujawski.

Ruch religijny, jaki w tym czasie zapoczątkowany został przez Marcina Lutra, odbił się wybitnie na dziejach miasta. Andrzej Górka, dziedzic Szamotuł, przechodząc na nową wiarę, przyjął do miasta licznych protestantów, wypędzonych z Czech przez Ferdynanda I, a będąc generałem wielkopolskim, umożliwił im pobyt w Wielkopolsce, nie wiele sobie robiąc z dekretu Zygmunta Augusta, zakazującego protestantom pobytu w Polsce. Po śmierci Andrzeja Górki, syn jego, Łukasz, w dalszym ciągu gorliwie popierał ruch protestancki, założył też dla protestantów w Szamotułach drukarnię i oddał im miejscowy kościół, w porozumieniu z właścicielem drugiej połowy miasta, Janem Świdwą Szamotulskim, który również przyjął naukę braci czeskich. Tolerancja dziedziców z Szamotuł ściągnęła szybko protestantów z innych stron, to też w 16 wieku osiedlili się tu liczni rzemieślnicy i kupcy szkoccy, z pośród których wielką sławą cieszyli się Forbesowie, Gordonowie i Johnstonowie. Wpływ kulturalny Szkotów na rzemiosła wielkopolskie był bardzo dodatni. Trudności religijne 17 wieku oraz wojna szwedzka wypędziły jednak Szkotów z Szamotuł w drugiej połowie tego wieku.

Po śmierci Górki w r. 1577 połowa miasta, należąca do niego, przeszła na własność Gostyńskich, katolików, i w ten sposób protestantyzm w Szamotułach stracił opiekunów. Ostateczny zwrot w tych stosunkach zaznaczył się z chwilą wymarcia również ostatniego z rodu Ostrorogów za Zygmunta III, w czasie pracy misyjnej Jezuitów.

Po śmierci również ostatniego z przestawicieli rodu Szamotulskich połowa klucza szamotulskiego przechodzi na Rokosowskich, w r. 1631 południowa połowa miasta z zamkiem Świdwińskich przechodzi na własność Kostków, w trzy lata później zaś całe miasto jest już we władaniu wymienionej rodziny.

Około r. 1670 Szamotuły przechodzą na własność rodziny Łąckich.

Pożary niszczyły miasto kilkakrotnie, dwa zaś z nich najstraszliwsze zdarzyły się w r. 1581 i 1634.

18 wiek rozpoczyna okres upadku miasta. Ludność podupada i zmniejsza się, a zamożność miast maleje. Na pocz. 18 wieku Szamotuły nabywa Władysław Konstanty Kąsinowski za 240.000 złotych polskich, aby wnet sprzedać je Annie z Niegolewskich Mycielskiej, która z kolei odstępuje dobra synowi swojemu. Maciejowi, staroście konińskiemu i kasztelanowi poznańskiemu. Po śmierci tegoż majątek przechodzi na własność syna jego, Józefa, męża o szerokich poglądach, który w dążeniu rozwoju miasta nadaje mu w r. 1786 przywilej.

Po drugim rozbiorze Polski w 1793 r. Szamotuły dostały się, wraz z całą Wielkopolską, pod panowanie Prus. W okresie tym miasto rozwija się ponownie, jednakowoż tylko przez opanowanie ważniejszych placówek przez Niemców, którzy jednocześnie prowadzą zabójczą walkę germanizacyjną z polskim żywiołem, odbierając mu z rąk jedną placówkę za drugą i prześladując go pod każdym względem.

Nazwę polską zgermanizowano na „Samter".. Rozpoczął się okres ucisku, tak dobrze znanego Wielkopolsce...

W r. 1919 Szamotuły powróciły do macierzy i obecnie szybko rozwijają się. Miasto jest czyste, ładne położone, posiada piękną nowoczesną dzielnicę willową, otaczająeą pasem starą jego część, własną elektrownię, wodociągi, kanalizację, rzeźnię, i ma w najbliższym czasie otrzymać 120 ha. gruntów państwowych, które ułatwią mu dalszy rozwój.

Miasto posiada gimnazjum państwowe z piękną halą gimnastyczną, zimową szkołę rolniczą, utrzymywaną przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, 2 szkoły powszechne w gmachach własnych, z których jedna, 7-o klasowa, posiada najnowszego typu urządzenia, ochronkę w Domu Sierot na 200 miejsc, przedszkole, utrzymane przez Siostry Elżbietanki, szkołę dokształcającą oraz oddział niemiecki w szkole powszechnej.

Do historycznych zabytków miasta, które przetrwały do chwili obecnej, należy piękny kościół parafjalny z końca 13 wieku, przebudowany z drewnianego na ceglany gotyk w 16 wieku i powiększony w r. 1712, następnie klasztor z kościołem przyklasztornym z końca 17 wieku, starożytny park z historyczną basztą, „wieżą Halszki".

O wieży tej mówi legenda miejscowa którą zamieścimy w nast. numerze.

„Intourist" w „Orbisie"

„Gdzie nie można przeleść, tam trzeba podleść". Tę zasadę wyznają widocznie kierownicy moskiewskiego „Intourista", skoro ukryli się pod opiekuńcze skrzydła „Orbisu".

Że to właśnie uczynili, nie należy się dziwić. Dotychczas bowiem „Intourist" w Polsce nie mógł otrzymał koncesji od władz i działalność swoją prowadził pod firmą „Francopolu". Kiedy biuro to jednak, pod naciskiem opinji publicznej, zrzekło się dalszego firmowania „Intourista", ten ostatni, ufny w nowy kurs naszej polityki zagranicznej, rozpoczął nowe starania o samodzielną koncesję. Starania te widocznie znajdowały się na dobrej drodze, skoro do Polski przybył z Moskwy p. Świderski, szef nadbałtyckich oddziałów „Intourista" i rozpoczął objazd większych miast, wszędzie obiecując otwarcie oddziałów i prowadząc wszelkiemi sposobami agitację. Był więc i w Łodzi, gdzie wiele obiecywał prasie i publiczności, był w Krakowie, we Lwowie i w Wilnie, gdzie nawet usiłował zdobyć sobie opinję publiczną śniadaniem dla prasy. Kiedy tak działając „czapką i papką" pewien był już sukcesu, nastąpił moment bolesnego rozczarowania.

Oto okazało się, że nasze władze, doskonale zorjentowane w szkodliwości „Intourista" dla Polski, w zupełności podzieliły argumenty, które przytoczyliśmy w ostatnim numerze i koncesji odmówiły. Nie pozostawało nic innego, jak udać się pod opiekę jedynego jeszcze biura podróży, jakiem jest „Orbis", oddając mu swoje przedstawicielstwo. Sprawa samodzielności w Polsce upadła. Z nią razem upaść musiały sny o potędze. „Intourist", chwytając się ostatniego środka, „aby żyć", zaprzestał już samodzielnej kampanji. Biura jego w Warszawie, które, już, już, miały być przeniesione do reprezentacyjnego lokalu przy ul. Marszałkowskiej w pobliżu dworca głównego, zostają zlikwidowane. Z wielkiej działalności — nici. Z szumnych zapowiedzi, czynionych hojnie na prawo i na lewo — drugie nici. Koszty śniadań i artykułów płatnych — zmarnowane.

Z tej sromotnej porażki, jaka spotyka „Intourista" w Polsce, każde inne zagraniczne przedsiębiorstwo wysnułoby dla siebie naukę i zaprzestałoby działalności. Moskiewskie biuro jednak wyznaje zasadę, wyrażoną w pierwszych słowach niniejszego artykułu. Usiłuje ono teraz podłazić, gdy mu się nie udało przeleść. Zdaje mu się, że skoro tak poważna instytucja jaką jest „Orbis" będzie firmowała to przedsiębiorstwo, opinja publiczna będzie uspokojona i nic nie stanie na przeszkodzie jego działalności.

Możemy jednak „Intouristę" wyprowadzić z błędu. Opinja polska, a szczególnie opinja sfer turystycznych, doskonale sobie zdaje sprawę z tego, że przez objęcie działalności „Intourista" przez „Orbis" nic się nie zmieniło i czy p. Spiegel jest, czy go niema, czy p. Świderski działa, czy już przestał, „Intourist" pozostaje tem, czem był, a działalność jego w dalszym ciągu jes szkodliwa.

Nie należy też wątpić, że władze nasze wcale nie będą z entuzjazmem patrzyły na wycieczki „Intourista" z Polski, nawet firmowane przez „Orbis", że w sprawach paszportowych zastosują w interesie obywateli jaknajdalej idące restrykcje i nie będą spokojnie tolerowały jakiejś wzmożonej propagandy ani tego, co się za nią ukrywa.

W tej czy innej postaci, wszystko jedno, „Intourist" jest w Polsce skończony na długi czas.

Nie mniej ciekawą jest jednak kwestja tego dziwnego przyjęcia przez „Orbis" pod swoje skrzydła moskiewskiego biura. „Orbis", jak wiadomo, stanowi obecnie własność P. K. O., a więc instytucji państwowej. Wytworzyła się więc sytuacja tego rodzaju, że jedna instytucja państwowa odmawia „Intouristowi" prawa działania, a druga przyjmuje go pod swoją opiekę. Kto tutaj przeciwstawia się komu? Czy P. K. O. wogóle może działać wbrew intencjom władz politycznych? I czy P. K. O., zawdzięczająca swoje istnienie zaufaniu społeczeństwa, może wbrew interesom tegoż społeczeństwa protegować instytucję, której nikt sobie nie życzy? Czy przypadkiem hasła neonowe P. K. O. — „pewność, zaufanie" nie kłócą się tutaj z tem, co się dzieje? Czy wobec tego można mieć „pewność", że PKOrbis w dalszym ciągu nie zawiedzie „zaufania"?

Pozostawiając narazie kwestję tego dziwnego stosunku P. K. O. do „Intourista", należy jednak przyjrzeć się trochę już samemu „Orbisowi". Instytucja ta wprawdzie nie wypisuje na swoim sztandarze „zaufania", ale posiada je wśród społeczeństwa. Jest to narodowe biuro podróży o licznych filjach i działalności, ogarniającej cały kraj. Nie ubliżając żadnemu innemu biuru podróży, „Orbis" jest najpoważniejszem w Polsce. Społeczeństwo widzi w nim zadatki na dobrą organizację i ufa mu. Stare grzechy „Orbisa" należą już do przeszłości. W rękach nowych właścicieli może „Orbis" stać się naprawdę potęgą turystyczną. Taką też nasze społeczeństwo pragnie widzieć „Orbis".

Nie ulega kwestji, że „Orbis" zdecydował się na krok bardzo ryzykowny. W jakim celu to uczynił — trudno zgadnąć. Nie jest jednak trudno przewidzieć, że połączenie się z „Intouristem" nie przysporzy mu ani zaufania ani splendoru. Firmując „Intourista" „Orbis" bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko, co może spotkać polskiego turystę w Rosji Sowieckiej. Pozatem bierze na siebie część tej samej niechęci jaką społeczeństwo wyraziło w stosunku do moskiewskiego biura.

Czy jest to pożądane w obecnem stadjum rozwoju „Orbisa" zarówno dla niego samego, jak dla interesów, które mu społeczeństwo powierza?

Zdaje się to być bardzo wątpliwem. W każdym razie nie umacnia w obecnej chwili w społeczeństwie zaufania, które dla „Orbisu" winno być najważniejszym kapitałem, stokroć ważniejszym od tego, który się kryje w skarbcu jego macierzystej instytucji.

Ile kosztuje przyjemność podróżowania za pośrednictwem „Intourista"

Przyjemność ta jest zupełnie tania. Można nawet powiedzieć, że nawpół darmo. Tak np. przy pięciodniowej wycieczce I klasą 412 zł. To jest po 82 zł. 40 gr. dziennie. Prawda, że nieźle?

Przy 30-o dniowej wycieczce I klasą koszty wynoszą już przeszło 85 zł. dziennie. Im dłużej, tem drożej. Wycieczki w klasie trzeciej kosztują znacznie taniej, gdyż przeszło 30 zł. dziennie. To jest właśnie ta w a l k a k l a s, którą posiadają w programie właściciele „Intourista" a kontrahenci „Orbisu".

Przy „klasach" tych jednak jest pewna różnica. Nietylko ta, że się odgniata boki na twardych ławkach lub łyka kurz z nietrzepanych kanap. Istnieje ona również w posiłkach. Podróżny I klasy ma prawo być głodnym 4 razy dziennie, podróżny III klasy natomiast tylko trzy razy. Jest jeszcze jedna różnica. Podróżni I klasy mianowicie korzystają z komfortowych apartamentów hotelowych z łazienkami i pojedyńczych pokojów, podróżni III klasy natomiast nie mają możności wykąpania się w podróży (np. 30-dniowa podróż bez kąpieli!) i lokowani są po 3 osoby w jednym pokoju. Jednem słowem — im niższa klasa ,tem gorzej lokowana. Całe szczęście, że niema czwartej klasy, gdyż podróżnych lokowanoby odrazu w — czrezwyczajce, gdzie niema ani posiłków, ani kąpieli, ani — walki klas.

Na amatora, panowie! Kto jedzie?

Akcja Ligi Ochrony Przyrody wśród młodzieży

Zarząd Główny i Oddział Warszawski Ligi Ochrony Przyrody rozszerzają w roku bieżącym akcję, mającą na celu spopularyzowanie idei ochrony przyrody w społeczeństwie oraz dopomożenie szkołom w realizacji programu nauczania w zakresie ochrony przyrody w myśl okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 26/X 1933 r.

W tym celu została zorganizowana **stała wystawa ochrony przyrody** w lokalu Ligi przy ul. Nowy-Świat 2 m. 2, czynna w dnie powszednie od g. 9 do 12, prócz tego we czwartki od g. 19 do 21.

Wycieczki należy zgłaszać uprzednio, conajmniej na dzień wcześniej, telefonicznie (Nr. 9-47-84) w godzinach przeznaczonych na zwiedzanie wystawy, lub w czasie urzędowania biura Ligi (codziennie od 17 do 19).

Zwiedzający wystawę wykupują na cele Ligi Ochrony Przyrody nalepki z żubrem: młodzież szkół średnich po 10 groszy, powszechnych po 5 gr., dorośli po 30 gr.

W czasie zwiedzania wystawy wycieczka prócz objaśnień może wysłuchać **ilustrowanej przezroczami pogadanki**, z dowolnie obranej dziedziny ochrony przyrody.

Pogadankę należy zamawiać przy zgłaszaniu wycieczki.

Poza tem, na życzenie szkoły lub organizacji, Liga Ochrony Przyrody może dostarczyć prelegenta, dla wygłoszenia odczytu o ochronie przyrody. W razie gdy szkoła sama pragnie zorganizować odczyt, Liga może dostarczyć wszelkich informacyj, literatury, ewentualnie przezroczy lub fotografij.

Opłata na rzecz Ligi Ochrony Przyrody wynosi 4 zł. podczas zwiedzania wystawy i 6 zł. w lokalu szkoły lub innej organizacji.

Codziennie, od godziny 9 do 12 i od 17 do 19 czynna jest w lokalu Ligi czytelnia pism i wydawnictw z zakresu ochrony przyrody.

Rezolucje

VI zjazdu delegatów Ligi Ochrony Przyrody w Polsce

W dn. 15 kwietnia odbył się VI Doroczny Zjazd Delegatów Ligi, na którym zostały uchwalone następujące rezolucje:

VI Zjazd Delegatów Ligi Ochrony przyrody w Polsce: wyraża głęboka radość i podziękowanie Ciałom Ustawodawczym R. P. za uchwalenie ustawy o ochronie przyrody oraz Rządowi za wykupienie dóbr fundacji Kórnickiej i Murzasichle II na terenie Tatr na cele utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego.

zwraca się do Rządu z prośbą, aby jednym z pierwszych aktów wydanych na zasadzie ustawy o ochronie przyrody, było utworzenie Parku Narodowego w Tatrach.

składa gorące podziękowanie Delegatowi Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, prof. dr. Władysławowi Szaferowi oraz Delegatowi P. R. O. P. do spraw pogranicznych parków narodowych, prof. dr. Waleremu Goetlowi, za ich niestrudzoną działalność na polu ochrony przyrody, w szczególności zaś za pracę i niezłomne stanowisko w realizacji parków narodowych w Tatrach i Pieninach.

uważa za niezbędną ochronę lasów w górach, a w szczególności na Podhalu, a to z powodu, iż ochrona szaty leśnej w górach zabezpiecza m. in. korzystne warunki hydrograficzne na odcinkach rzek, w których znajdują się tarliska łososi.

wyraża podziękowanie czynnikom państwowym, powołanym do strzeżenia czystości górskich rzek za dotychczasowe starania oraz wyraża nadzieję, że niezbędne zarządzenia, które zabezpieczą przed zanieczyszczeniami wody Dunajca, będą w najkrótszym czasie wydane.

zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. z prośbą o przeprowadzenie badań nad wędrówką łososia w czasie jego przejścia przez dolny i średni bieg Wisły oraz o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu umożliwienia dojścia odpowiedniej ilości tarlaków do naturalnych tarlisk.

zwraca się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Spraw Zagranicznych o wszczęcie kroków celem ochrony łososia w czasie jego wstępowania do Wisły oraz przepływa przez terytorjum Wolnego Miasta Gdańska.

zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. z prośbą o wszczęcie badań nad panującą w niektórych rzekach polskich, w szczególności w Dunajcu, furunkulozą oraz o wprowadzaniu zarządzeń mających na celu zapobieżenie tworzeniu się tej klęski.

popiera w całej rozciągłości rezolucję w sprawie lasku Bielańskiego, uchwaloną przez stowarzyszenia naukowe i społeczne w Warszawie w dn. 25 marca 1934 r.

zwraca się do Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody z prośbą o spowodowanie wydania na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 6.III. 28 o opiece nad zabytkami, orzeczenia rejestracyjnego, stwierdzającego wartość zabytkową lasku Bielańskiego, pod Warszawą.

Wypowiada się stanowczo przeciw projektom budowy kolejek linowych w Tatrach w obrębie projektowane go Parku Narodowego, a to z powodu iż z kolejkami takiemi złączone jest nieuchronnie zniszczenie piękna przyrody górskiej, które to piękno stanowi główną wartość Tatr dla turystyki i kultury.

Kolejki górskie pociągają bowiem za sobą zeszpecenie okolic przez które przechodzą i szczytowych partyj widocznemi zdala budowlami na górnych stacjach końcowych. Powodują też zgęszczenie w ich najbliższem sąsiedztwie całego szeregu niepożądanych w górach innych urządzeń jak drogi jezdne, spacerowe ścieżki, hotele kramy i t. p.

W szczeglności wypowiada się Zjazd Delegatów Ligi z powyższych przyczyn przeciw projektowanej obecnie kolejce na Kasprowy Wierch, wzgl. na Czerwone Wierchy.

Pozatem Zjazd przeprowadził drobne zmiany statutu, z których najważniejszą jest obniżenie rocznej składki do 1 zł. dla akademików — członków zwyczajnych Ligi.

Turysta a myśliwy

Od jednego z czytelników naszych p. M. D. z Warszawy otrzymujemy poniższe uwagi:

W ostatnich dniach kwietnia odbył się w Warszawie wielki kongres międzynarodowy związków łowieckich. Są to ostatecznie sprawy może bardzo ciekawe dla zawodowców, ale nas interesują one mało. Nie udzielalibyśmy im też miejsca, gdyby nie to, że w przemówieniach kongresowych i w ich echach prasowych zbyt często mówiono jednocześnie o... ochronie przyrody, a nawet o turystyce. Ostatniego rodzaju wystąpienia muszą budzić żywy protest w całej rodzinie turystycznej Polski. Są one bowiem już nietylko zwykłą naciągniętą demagogją, służącą w najlepszym wypadku tylko dla zagłuszenia swoich i cudzych sumień. Są one czemś znacznie gorszem: stanowią one bezczelną próbę podciągnięcia pod ogólny strychulec dwu tak różnych elementów, jak turysta i myśliwy, elementów nietylko różnych pod względem upodobań, ale pod względem kultury, poziomu etycznego i zasadniczych poglądów życiowych.

Przeciwko łączeniu w jedno pojęcia turysty i myśliwego należy protestować wszelkiemi siłami, tem bardziej, że mało nieraz uświadomione czynniki pozwalają sobie na „turystyczną" reklamę Polski zagranicą jako kraju, w którym dla przyjemności obcych morduje się zwierzęta.

Tem silniej więc należy podkreślić różnicę między turystą a myśliwym.

Turysta jest człowiekiem, kochającym przyrodę i dbającym o jej swobodny rozwój. Myśliwy natomiast jest człowiekiem, dla którego przyroda nie posiada żadnego znaczenia, jeżeli jej nie można uśmiercić. Może ktoś powiedzieć jednak, że myśliwy również dba o rozwój poszczególnych egzemplarzy przyrody żywej i zachowuje ją w okresach ochronnych. Tak, ale jedynie dlatego, aby egzemplarze te rozmnażały się dalej i aby miał w przyszłości również co zabijać.

Turysta idzie w ostępy leśne, aby obserwować przyrodę, zbliżyć się ku niej i z jej wiecznej mądrości czerpać własną. Myśliwy w puszczy również obserwuje ale w charakterze tropiciela. Z piękna i mądrości przyrody nie bierze nic, gdyż nie myśli wcale o nich. Wydziera on zwyczajnie przyrodzie żywe egzemplarze i zabija je.

Turysta kocha każdy liść, każde źdźbło trawy, każde drzewo, strumień, kamień, a przedewszystkiem każde żyjące stworzenie. Trudno natomiast przypuścić, aby kochał je ten, kto udaje się do lasu z zapasem prochu, kul czy śrutu.

Turysta szuka na łonie przyrody ukojenia, łagodności, dobroci, spływającej z obcowania bezludzkiego. Myśliwy szuka ujścia dla swych pierwotnych krwiożerczych instynktów, szuka trjumfu nad bezbronnem stworzeniem, a niegodziwość swoja posuwa tak daleko, że dla swych celów używa nawet psa, najpiękniejszy egzemplarz mądrego zwierzęcia.

Niektórzy tłumaczą myśliwych tem, że działalność ich jest pożyteczna. Tępią oni bowiem zwierzęta, które są nieprzyjaciółmi człowieka, lub mogłyby się stać nimi, gdyby ich nie trzebiono. I w tem dowodzeniu również tkwi najgrubszy fałsz. Myśliwy, biorący udział



Wśród majestatycznej przyrody Karpat, przebywanej przez turystów w najpodnioślejszym nastroju zbliżenia z Naturą, leży trup zwierzęcia, zamordowanego przez człowieka dla przyjemności. Tego napewno nie uczynił turysta!.

w obławie na wilki czy dziki nigdy nie myśli o pożytku, jaki jego polowanie przyniesie. Tem mniej myśli o nim strzelec cietrzewi czy zajęcy. A gdyby nawet wyjść z założenia, że ta działalność myśliwego jest pożyteczna, to i tak niema tu usprawiedliwienia dla amatorskiego działania. Nie można twierdzić, że wilki czy dziki nie powinny być trzebione. Ale czynności tej winny dokonywać specjalne organy, tak jak inne specjalne organy dokonują wielu wstrętnych rzeczy, potrzebnych ludziom, nie czyniąc z nich jednak sportu. Rakarz, wyłapujący wałęsające się psy, czyściciel kanałów miejskich, rzeźnik, patroszący wnętrzności ubitego bydła, szpieg, czyściciel ustępów — to przecież niewątpliwie ludzie potrzebni również społeczeństwu, ale nie pokrywający swego zajęcia obłudnemi maskami i nie czyniący z niego nic innego, jak twardą konieczność zapracowania na codzienny kawałek chleba. Rakarz nie będzie twierdził, że jest przyjacielem psów, ani rzeźnik, że kocha woły i świnie. Tem mniej mówiłby czyściciel ustępów, że zajęcie to sprawia mu przyjemność.

Myśliwy zaś twierdzi, że kocha przyrodę i zabija... dla sportu.

W dawnych czasach myśliwstwo było jedyną formą, jaką uznawał feodalny władca dla zbliżenia się do natury. Jeżeli nie polował, nie miał poco wyjeżdżać do lasu, ani też włóczyć się godzinami po okolicy. Poświadomie może ciągnęła go tam również przyroda, ale spędzenie wśród niej całej doby bez broni uważał on poprostu za głupie i zupełnie niezgodne z istniejącemi obyczajami. Dzisiejszy nemrod posiada w sobie atawistyczne instynkty swoich pradziadów. Nie rozumie on nawet, że większą satysfakcję da mu włóczęga z aparatem fotograficznym niż z winchesterem, idzie więc w las i, zachwycając się wschodzącem słońcem jako esteta, morduje tokującego głuszca jako barbarzyńca. Taki jest dzisiejszy myśliwy. Cóż wspólnego może taki człowiek mieć z turystą?

Istnieje jeszcze jeden rodzaj myśliwca. Jest nim ten, który w inny sposób nie może zdobyć sobie środków utrzymania. Taki jest jeszcze najbardziej wytłumaczony. Morduje, aby sam mógł żyć. Dlatego też najmniej szkodliwym z punktu widzenia etyki jest kłusownik. On musi mordować, gdy tymczasem właściciel lasu, przez niego poszkodowany, wcale nie musi, tylko morduje, bo chce, bo mu to sprawia przyjemność.

Słyszy się nieraz zdanie, że polowanie i myśliwstwo hartują człowieka, wyrabiają w nim niepospolite zalety charakteru i ducha. Co za brednie! Co może w dzisiejszych czasach wyrobić polowanie w człowieku, który z góry przewidział wszystkie ewentualne niebezpieczeństwa, na jakie może być narażony, który wojuje szybkostrzelną dubeltówką, karabinem, siecią, w stu na jednego, niemal zaopatrzony w karabin maszynowy, czołg, czy armatę? Kto może w dzisiejszych czasach jeszcze wierzyć w takie brednie? Proszę się przyjrzeć tylko, jak odbywają nagonki. Wielu ludzi mobilizuje się do ogłupienia paru wystraszonych stworzeń, jak wielki „jubel" wyprawia się po uśmierceniu kilku zagłodzonych wilków, jakie pijatyki odbywają się ku czci „króla polowania", który, poparty dwiema setkami pomocników i wiekami doświadczenia, zaopatrzony w szybkostrzelną broń i sam najzupełniej bezpieczny, rozsiał śmierć wśród kilkunastu swobodnych stworzeń...

Nie tutaj jest miejsce na poruszanie całej moralnej ohydy polowania. I nie o nią nam chodzi. Pragniemy jedynie podkreślić, że polowanie nie może mieć nic wspólnego z turystyką i że myśliwy, w samem swojem założeniu, jest przeciwstawieniem turysty.

Dlatego też przyplątywanie myśliwstwa do turystyki, reklamowanie Polski jako kraj polowań, zamiast kraju, którego piękno można podziwiać bez rozlewu krwi jest dla niej wielką krzywdą

Chcielibyśmy też bardzo, aby z afiszów propagandowych, przeznaczonych dla zagranicy, znikły raz na zawsze tego rodzaju elementy reklamowe, i aby ogół turystów jasno uświadomił sobie, że piękne ich zamiłowanie nie ma i nie może mieć nic wspólnego z barbarzyństwem.

POD ŚWIATŁO.

Odpowiedzialność Linji Gdynia — Ameryka

Przed kilkunastu dniami pisma doniosły o nieszczęśliwym wypadku, który spotkał dwie pasażerki „Kościuszki", ś. p. Zofję Rosiewiczową oraz p. Zofję Charlemagne.

Obydwie panie odłączyły się od wycieczki „Kościuszki" w Cassablance i pojechały samotnie na wycieczkę samochodową do Marakeszu. W drodze samochód ich uległ katastrofie, w następstwie której ś. p. Rosiewiczowa zmarła wskutek otrzymanych ran, p. Charlemagne zaś uległa tak dotkliwym obrażeniom, że lekarze nie pozwolili jej zabrać na pokład okrętu, zatrzymując ją na miejscu w szpitalu.

Po tem wszystkiem „Kościuszko" najspokojniej odpłynął sobie w dalszą drogę z pozostałymi uczestnikami wycieczki.

Sprawa ta posiada dla publiczności, wyjeżdżającej na wycieczki okrętami „Gdyni — Ameryki" zasadnicze znaczenie. Chodzi tutaj o kwestję odpowiedzialności za tego rodzaju wypadki. Ogólnie przyjętą jest przy wycieczkach zasada, że organizatorzy odpowiadają za życie i zdrowie uczestników swoich wycieczek, o ile nie nastąpią wypadki natury siły wyższej. Wypadku takiego tutaj nie było. Był natomiast w pełnem znaczeniu bezład organizacyjny i brak wszelkiej dyscypliny wycieczkowej, której „Gdynia — Ameryka" nie usiłowała albo nie umiała wpoić swym pasażerom.

Fakt, że dwie uczestniczki wycieczki, dwie samotne Europejki, mogły się wogóle oddalić od całego zespołu wycieczkowego i przedsiębrać indywidualne eskapady wśród Marokańczyków, jest niebywały. Gdzież był kierownik wycieczki? Czy nie zwracał on uwagi na to, co czynią jego pasażerowie?

Czy nie było na całym „Kościuszce" nikogo, kto pouczyłby pasażerów o grożącem im niebezpieczeństwie i zabronił samodzielnych wycieczek?

Wobec takiej „opieki", jak wygląda bezpieczeństwo pasażerów na statkach „Gdyni — Ameryki"? Jak wygląda elementarna gwarancja życia ludzkiego, którą winna jest „Gdynia — Ameryka" swoim pasażerom?

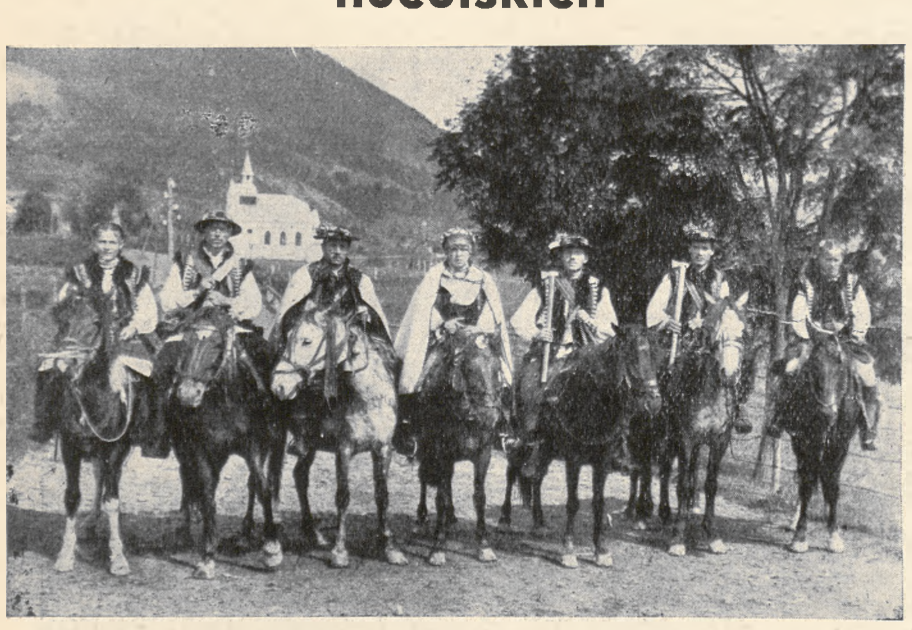
Niedbalstwo, którego ofiarą padła życie ludzkie, powinno otworzyć wreszcie oczy na traktowanie pasażerów przez monopolistów bezpaszportowych, którzy, zanadto zaufani w swą bezkonkurencyjność, pozwalają sobie nonszalancję wobec pasażerów posuwać tak daleko, że kończy się ona śmiercią i ciężkiemi ranami.

Pociągi do Białowieży

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że dla potrzeb komunikacji codziennej między Warszawą i Białowieżą przez Siedlce będą od 15-go maja b. r. kursowały całoroczne wagony 2-ej i 3-ej klasy w skomunikowanych pociągach na linji Warszawa Wileńska-Białowieża.

Niezależnie od tych komunikacyj, które będą podane w nowym urzędowym rozkładzie jazdy i lotów, ważnym od dn. 15-go maja r. b., zostały przewidziane trasy t. zw. warunkowych pociągów specjalnych białowieskich. Pociągi te będą mogły być uruchomiane dla dużych wycieczek, organizowanych zasadniczo przez biura podróży, jak również przez dyrekcję kolejową warszawską, w razie dostatecznej ilości zgłoszeń.

SWIĘTO HUCULSZCZYZNY i tegoroczny kalendarz imprez huculskich



Wesele huculskie.

W r. bieżącym termin Święta Huculszczyzny ustalony został na dnie 6, 7 i 8 lipca (piątek, sobta i niedziela). Święto tegoroczne będzie skoncentrowane przedewszystkiem w Żabiem i Worochcie, bez rozpraszania się na wszystkie miejscowości Huculszczyzny, co w r. ub. okazało się niepraktycznem.

Tegoroczny kalendarz imprez przedstawia się jak następuje:

6 maj. Św. Jurija, pierwszy dzień wiosny. Po tym dniu rozpoczyna się t. zw. „Chid płonyskij". Mniej więcej w tym czasie przypada t. zw. „Wałygdan Rachmanski". Nie jest to wprawdzie święto cerkiewne, ale Huculi wstrzymują się od pracy ponieważ w tym dniu obchodzą Wielkanoc t. zw. Rachmani, t. j. pobożne karzełki, żyjące daleko w dolinach wśród pogan. Wskutek odcięcia od świata nie wiedzą oni kiedy przypada Wielkanoc i dowiadują się o niej dopiero wtedy, kiedy współwyznawcy dają im znać zapomocą wrzucenia do potoków i rzek skorup od jaj.

10—13 maj. Zjazd Automobilklubu Małopolskiego w Worochcie. Zjazd w sprawie rozwoju ruchu turystycznego, zdrojowisk i letnisk karpackich w Jaremczu.

14 maj. Jarmark w Jabłonowie.

20 maj. Poświęcenie schroniska im. d-ra M. Orłowicza pod Chomiakiem.

22 maj. Odpust w Berezowie Niżnim.

27 maj. Odpust w Kosmaczu.

27—28 maj. Odpusty w Żabiem Ilci i Jasieniowie Górnym.

1 czerwiec. Jarmark w Delatynie.

2 czerwiec. Odpust w Luczkach.

9—11 czerwiec. Zjazd Sekcji Higjeny T. P. H. w Worochcie.

6—7—8 lipiec. Święto Huculszczyzny w Żabiem i Worochcie.

7 lipiec. Odpust w Skicie Maniawskim. Jest to dzień narodzenia św. Jana, uroczyste święto obfitujące w liczne wróżby i przepowiednie. W dzień ten wyprawiają się Huculi w Czarnohorę, głównie na Szpyci, po zioła lecznicze i wróżbiarskie.

7 lipiec. Odpusty w Kosowie, Białobereżce i Pistyniu.

12 lipiec. Św. Piotra i Pawła. Święto pasterzy. Odpusty w Krasnoili, Riczce, Bani Berezowskiej, Bereźnicy.

1—17 sierpień. Zjazd harcerstwa.

12 sierpień. Odpusty w Dorze i Bystrzecu.

25 sierpień. Jarmark w Kosowie.

27 sierpień. Jarmark w Delatynie.

28 sierpień. Uspenje Bohorodicy, uroczyste święto. Odpusty w Żabiem, Słupełce, Kosmaczu, Pistyniu, Jaremczu i Jabłonicy.

29 sierpień. Jarmark w Jabłonowie.

10 wrzesień. Jarmark w Pistyniu.

21 wrzesień. Odpusty w Worochcie i Krzyworówni.

26 wrzesień. Jarmark w Kutach.

27 wrzesień. Uroczyste odpusty w Jasieniowie Górnym i Berezowie Wyżnim.

11 październik. Jarmark w Kosowie.

14 październik. Jarmark w Jabłonowie.

27 październik. Odpust w Kosmaczu.

8 listopad. Odpust w Tatarowie.

13 listopad. Jarmark w Kutach.

14 listopad. Odpust w Luczy.

20 listopad. Jarmark w Delatynie.

21 listopad. Odpust w Berezowie Niżnim i w Jamnej.

19 grudzień. Odpust w Jabłonowie.

21 grudzień. Jarmark w Delatynie.

30 grudzień. Jarmark w Jabłonowie.

Podpisanie pożyczki na hamulce dla P.K.P.

Prowadzone od miesiąca w Londynie rokowania polsko - angielskie w sprawie umowy z tow. Westinghouse zostały zakończone podpisaniem kontraktu.

Kontrakt przewiduje dostawę hamulców zespolonych dla wszystkich wagonów towarowych P. K. P. i opiewa na kwotę 132.4 miljonów zł. Dostawa rozłożona jest na lat 6, przyczem około 60 proc. wszystkich robót będzie wykonanych w Polsce. Podział robót jest dokonany w ten sposób, że fabryki polskie produkować będą całkowite komplety hamulców według patentów Westinghouse'a. Konstrukcja hamulców, będąca przedmiotem tego kontraktu jest najbardziej nowoczesną i uwzględnia również najnowszą w tym kierunku zdobycz, a mianowicie szwedzki wynalazek automatycznego regulowania działania hamulca, znany jako S. A. B. Dostawa hamulców odbywać się będzie na kredyt, którego oprocentowanie wynosi 6 i pół procent rocznie a termin spłaty — 10 lat.

Bez paszportów do Budapesztu

Towarzystwo Polsko - Węgierskie w Katowicach donosi, że wycieczka pociągiem specjalnym do Budapesztu na uroczystości polskie, związane z odsłonięciem pomnika gen. Bema wyjeżdża z Katowic dnia 12 maja, o godz. 12.23 w południe i wróci z Budapesztu dnia 18 maja. Koszta całkowite w III kl. 210 zł, a II kl. 240 zł z Katowic. Wszelkich informacyj udziela, oraz zgłoszenia przyjmuje Polsko-Węgierskie Towarzystwo w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 5, III p. codziennie od godz. 11 — 1. Zwraca się uwagę, że potrzebny jest dowód osobisty, stwierdzający obywatelstwo polskie i fotografja.

Jak się popiera Targi Poznańskie?

W prasie śląskiej czytamy:

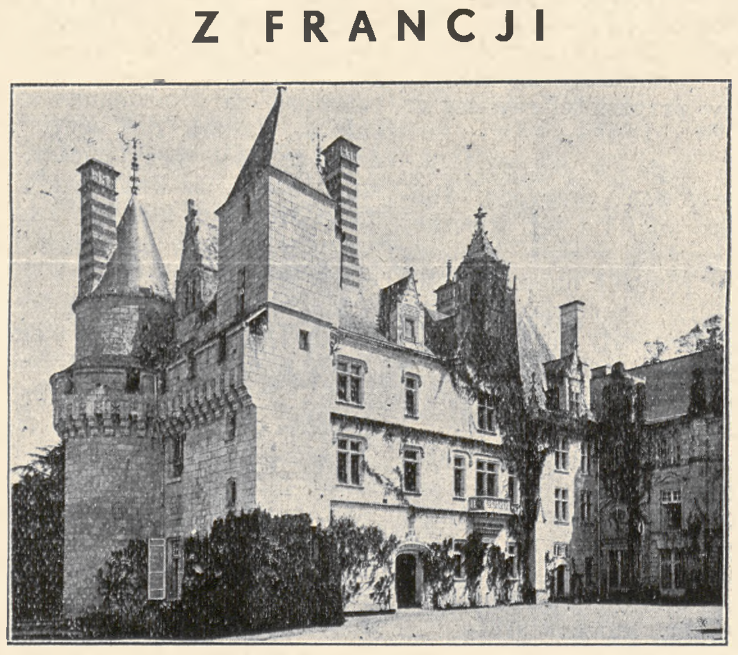
„28-go i 29-go kwietnia oraz 2 i 3 maja można pojechać na Targi Poznańskie za zniżoną opłatą. Zniżka ta posiada znaczenie jednak tylko dla najbliższych okolic Poznania, gdyż z dalszych stron nie można wcale w ciągu 2 dni dojechać do Poznania, powrócić do domu, a na miejscu jeszcze zwiedzić targi tak, aby wystawca miał z tego jakąś korzyść. Dalej, istnieje wiele osób, które z rozmaitych powodów nie chcą lub nie mogą podróżować w nocy. Dla tych zniżka wogóle już nie wchodzi w grę.

Zdumiewające jest, że znalazł się taki referent, który wogóle mógł wymyśleć coś podobnego. Za pełną taryfą jeszcze nikt nie jeździł na żadne targi, w ciągu 2 dni zaś odbyć 2 podróże i w dodatku zwiedzić targi, to chyba zawiele na jednego człowieka. Dlatego też każdy będzie wolał pozostać w domu.

I to ma być poparciem przez Ministerstwo Komunikacji Targów Poznańskich, które powinna odwiedzić cała Polska?"

Istotnie, jak na „poparcie" to trochę dziwne...

Z FRANCJI



Zamek Ussé nad Loarą — Fot. Arch. T. C. F.

Zamki nad Loarą

Zjednoczone dyrekcje kolejowe Paris-Orléans i Południowe opracowały już program wycieczek autokarowych z Tours i Blois, umożliwiających zwiedzenie zamków położonych nad Loarą.

Z Blois przewidziane są dwie wycieczki, mianowicie:

1) Blois, Chambord, Cheverny, Blois. Codziennie od 25 marca do 14 października. Odjazd o godz. 13-ej — powrót o godz. 17-ej. Cena 18 fr.

2) Blois, Chambord, Cheverny, Blois. Codziennie od 25 marca do 30 września, odjazd o godz. 13-ej, powrót o godz. 18.45. Cena 28 fr.

Z Tours autokary wyruszą na następujące wycieczki:

A. Tours, Cormery, Loches, Chenonceaux, Amboise, Tours. Codziennie od 25 marca do 30 września i w poniedziałki, środy i piątki od 1 do 14 października. Odjazd o godz. 9-ej, powrót o godz. 18.30. Cena 36 fr.

B. Tours, Villandry, Azay-le-Rideau, Chinon, Ussé, Langeais, Luynes, Tours. Codziennie od 25 marca do 30 września i we wtorki, czwartki i soboty od 1 do 14 października. Odjazd o godz. 9-ej, powrót o godz. 19-ej. Cena 34 fr.

C. Tours, Chenonceaux, Amboise, Tours. W poniedziałki, środy, piątki i niedziele od 25 marca do 13 lipca i od 1 do 14 października; codziennie od 14 lipca do 30 września. Odjazd o godz. 13.15 — powrót o godz. 18-ej. Cena 25 fr.

D. Tours, Villandry, Azay-le-Rideau, Langeais, Cinq-Mars, Luynes, Tours. We wtorki, czwartki, soboty i niedziele od 25 marca do 12 lipca i od 1 do 14 października.

W czasie od 14 lipca do 30 września, poza wyżej wymienionemi dniami, autokary wyruszają i w środy. Odjazd o godz. 13,15 — powrót o godz. 18-ej. Cena 22 fr.

E. Tours, Chaumont, Blois, Chambord, Cheverny, Blois, Tours. We wtorki, czwartki i soboty od dnia 27 marca do 12 lipca; w czasie od 14 lipca do 30 września, poza powyżej wymienionemi dniami, autokary wyruszają i w niedziele. Odjazd o godz. 8.45 — powrót o godz. 19-ej. Cena 52 fr.

Dla turystów chcących zwiedzić zamki nad Loarą, koleje francuskie wydają specjalne bilety powrotne z 25% zniżką w kl. 1-ej i 20% — w kl. 2-ej i 3-ej, oraz bilety na wycieczki autokarowe, po cenach zniżonych.

Dla polaków zwiedzenie tych zamków ma specjalny urok, gdyż umożliwia im zobaczenie zamku w Blois, gdzie umarła Królowa Marysieńka, oraz zamku Chambord — kilkuletniej rezydencji króla Stanisława Leszczyńskiego.

Szczegółowe informacje o Zamkach nad Loarą podane są w prospekcie „Zamki nad Loarą" wydanym w języku polskim, który można otrzymać bezpłatnie w Przedstawicielstwie Kolei Francuskich w Polsce, Warszawa Ossolińskich 4.

Zniżki na Targi Paryskie

Z racji Targów Paryskich które odbędą się w okresie 9 — 24 maja r. b. Dyrekcja Kolei Północnych przyznała następujące zniżki kolejowe:

Dla wystawców i eksponatów — 50% zniżki.

Dla osób przybywających z zagranicy, specjalne bilety powrotne ważne od dnia 8 do 24 maja ze zniżką 25% w kl. 1-ej i 20% — w 2-ej i 3-ej.

Dla grup złożonych conajmniej z 10 osób — 50% zniżki.

Dla kupców przybyłych z zagranicy 50% zniżki za okazaniem legitymacji targowej, która jest do nabycia w cenie 2 zł. u Przedstawiciela Targów Paryskich p. Paul Simon (Warszawa, Foksal 18).

Posiadaczom legitymacyj — Konsulaty francuskie udzielają ulgowych wiz w cenie zł. 2.50.

Stoisko Kolei Francuskich na Targach Poznańskich

OD 29/IV do 6/V 1934 R.

Koleje Francuskie, zwyczajem lat poprzednich, zorganizowały i w roku bieżącym ciekawe stoisko na Targach Poznańskich, poświęcone kolejnictwu i turystyce francuskiej.

Szereg ciekawych eksponatów specjalnie sprowadzono z Paryża. Bogate kolekcje druków propagandowych są rozdawane bezpłatnie przez urzędnika specjalnie przydzielonego do stolika, w celu informowania osób interesujących się turystyką francuską.

Informator dla przyjeżdżających do Warszawy

ZWIEDZANIE.

Zamek w niedziele i święta 11—14 (opłata 1 zł, wycieczki 25 gr.); codziennie oprócz wtorków 10—15 (opłata 50).

Pałac Łazienkowski i Biały Domek: w niedziele i święta 11—14 (opłata po 1 zł, wycieczki po 25 gr), codziennie oprócz wtorków 10—15 (opłata 1 zł).

Kamienica Książąt Mazowieckich: Rynek starego Miasta 29, dostępna po porozumieniu się z administracją.

Kamienica Baryczków. Rynek Starego Miasta 32, codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, 10—17 (opłata 1 zł, młodzież 50 gr, wycieczki 25 gr.

Muzeum Narodowe (Al. Trzeciego Maja 13) niedziele, środy, piątki, soboty 11—15 (opłata jak wyżej).

Muzeum Wojska: (Muzeum Nar.) codziennie prócz poniedziałków 10—15 opłata 50 gr, młodzież 15 gr, żołnierze bezpłatnie.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa: — (Krak. Przedm. 66 codziennie prócz poniedziałków 10—14 (opłata 50 gr, młodzież i żołnierze 20 gr); w sierpniu zamknięte.

Muzeum Archeologiczne Państwowe: (ul. Agrykola 9), codziennie oprócz niedziel i świąt 10—14.

Muzeum Archeologiczne im. Majewskiego: (ul. Nowy Świat 72), codziennie oprócz niedziel i świąt 10—14.

Muzeum im. Bersona: (ul. Grzybowska 26), po uprzedniem porozumieniu się z zarządem, wstęp bezpłatny.

Muzeum Pocztowe: (ul. Poznańska, róg Nowogrodzkiej), w niedziele i czwartki 12—14 (opłata 50 gr, uczniowie 20 gr.).

Muzeum Kolejowe: (ul. N. Zjazd 1), w niedziele, święta, czwartki i soboty 10—14.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej: (ul. Chmielna 52), w niedziele i święta 10—13, codziennie 10—16 (opłata 30 gr, wycieczki i uczniowie 10 gr), w poniedziałki zamknięte.

Muzeum Zoologiczne: (Krak. Przed. 26), w niedziele 10—15, w czwartki 10 do 14, wstęp bezpłatny.

Ogród Zoologiczny: Warszawa-Praga, (Ratuszowa 3), otwarty jest codziennie od godz. 9-ej do zmierzchu. Opłata 1 zł. dla dzieci i uczącej się młodzieży 50 gr.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych: w niedziele, święta i codziennie zimą od 10 do zmierzchu, latem od 10 do 18 (opłata 2 zł, urzędnicy 1 zł, młodzież 50 gr, wycieczki 30 gr).

Stacja Filtrów: po porozumieniu się z zarządem.

Gazownia miejska: po porozumieniu się z zarządem.

Cieplarnia miejska: po porozumieniu się z zarządem.

Sejm i Senat: po otrzymaniu pozwolenia Komendanta Straży Marszałkowskiej.

Cytadela: po otrzymaniu pozwolenia na miejscu, w Komendzie II Dzielnicy.

Pałac Krasińskich: po porozumieniu się z kancelarją Sądu Najwyższego.

Kamienica Fukierów: (Rynek Starego Miasta 27), podwórze i sień cały dzień, piwnice po porozumienia się z zarządzającym.

Domy Akademickie: po porozumieniu się z administracją gmachów.

Kościoły: w czasie wolnym od nabożeństwa t. j. 10—14 i 1518.

Pałac w Wilanowie: przez cały rok prócz poniedziałków 14—18.

BIBLJOTEKI.

Otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Narodowa ul. Rakowiecka 6. **Publiczna im. Kierbedziów,** Koszykowa 26, **Centralna Wojskowa** (połączone są z nią zbiory Rapperswilskie i Polskie Archiwum Wojskowe). Aleje Ujazdowskie 3/5, **Ordynacji hr. Krasińskich,** Okólnik 9, **Ordynacji hr. Zamoyskich,** Żabia 4, **Uniwersytecka,** Krak. Przedmieście 26, **Politechniki** w Głównym Gmachu Politechniki, **Wyższej Szkoły Handlowej, ulica** Rakowiecka 6, **Wielkiej Synagogi,** Tłomackie 11. Ponadto bibljoteki fachowe posiadają Polskie Tow. Krajoznawcze. Tow. Lekarskie Stowarzyszenie Techników i związki zawodowe.

BIURA PODRÓŻY.

„Orbis" zarząd Ossolińskich 8 oddziały: Marszałkowska 98, Wierzbowa 11, Królewska 37. **„Wagons-Lits-Cook"** Krak. Przed. 42 — hotel Bristol), Nalewki 28/30. „Francopol", ul. Mazowiecka 9 tel. 2-06-73.

TELEGRAF.

Główne biuro ul. Poznańska oraz oddziały na Pl. Napoleona oraz przy ul. Brukowej 28 przjmują depesze całą dobę. Pozatem wszystkie oddziały pocztowe miejskie od 8 do 21.

TELEFONY MIĘDZYMIASTOWE.

Rozmównica na Głównej Poczcie oraz w oddziale przy Poznańskiej czynne są całą dobę. W miejskich urzędach pocztowych od godz. 8 do 21.

WYŚCIGI KONNE

Wyścigi konne odbywają się na Polu Mokotowskiem przy ul. Polnej, we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. Początek o godz. 4 pp.

Ważniejsze gonitwy w maju

5. Otwarcie sezonu.

6. 5.000 zł. Hcp. Otwarcia dla 3-l. 1600 m., 5.000 zł. Hcp. Otwarcia dla 4-l. i st. 2100 m.

8. 3.000 zł. dla 4-l. i st. 1600 m.

12. 3.000 zł. dla 3-l. 2100 m., 3.000 zł. dla 3-l. klaczy 1600 m., 1.500 zł. płoty.

13. 7.000 zł. dla 3-l. 1300 m., 7.000 zł. dla 4-l. i st. 2200 m.

15. 3.000 zł. dla 4-l. i st. 2400 m.

19. 3.000 zł. dla 3-l. 1600 m., 2.000 zł. dla 4-l. 2800 m. Płoty.

20. 20.000 zł. Nagr. im.J. hr. Zamoyskiego dla 4-l. i st. 2400 m., 12.000 zł. Nagr. Wiosenna dla 3-l. kl. międzynarodowa. 1600 m.

21. 3.000 zł. dla 4-l. i st. 1600 m.

24. 5.000 zł. dla 3-l. 2400 m., 2.500 zł. Sprzedażna dla 4-l. i st. 2100 m.

26. 3.000 zł. dla 4-l. i st. 2200 m.

27. 12.000 zł. Nagr. Rulera dla 3-l. 1600 m., 10.000 zł. Nagr. im. A. Wotowskiego dla 4-l. i st. 2800 m.

29. 3.000 zł. dla 3-l. 2100 m.

30. 3.000 zł. dla 4-l. i st. 1800 m., 4.000 zł. Sprzedażna dla 3-l. 1600 m.

Hotele polecone

Kawiarnie i cukiernie polecone

ADRIA, Moniuszki 10
BLIKLE, Nowy-Świat 35
CLUB, Nowy-Świat 15

EUROPEJSKA, pl. Piłsudskiego
GASTRONOMJA, Nowy-Świat 16
ITALJA, Nowy-Świat 23/25
JACKOWSKI, Marszałkowska 59
KLESZCZ, Marszałkowska 97a
LARDELLI, Jerozolimska 35
LEŻAŃSKI, Marszałkowska 83

RZYMSKA, Marszałkowska 99
SOBOL, Marszałkowska 77.

Bary polecone

Restauracje polecone

Informator dla przyjeżdżających do Krakowa

ZWIEDZANIE.

WAWEL: Katedra. Groby królewskie; Skarbiec. Wieża Zygmuntowska 10—13, 14,30—17, 14,30—16. Niedziele i święta przed południem 12—13,30.

ZAMEK: 9—16, niedziele i święta 9—14. Komnaty, Wykopaliska, Smocza jama.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE: 10—13.

MUZEUM NARODOWE: 10 — 14.

Galerja w Sukiennicach. Dyrekcja. Rynek.

Oddział im. E. Czapskiego. Wolska 10. Środy, niedziele i święta.

Dom miejski. Florjańska 41.

Oddział im. F. Jasieńskiego. Szczepańska 11. Wtorki, piątki, niedziele i święta.

Oddział im. E. Baracza. Karmelicka 51, Środy, niedziele i święta.

Wieża ratuszowa. Rynek. Za zgłoszeniem w dyrekcji.

Barbakan. (za zgłoszeniem w dyrekcji.)

KOŚCIÓŁ MARJACKI. Wstęp na wieżę: 10—13. Otwarcie tryptyku Wita Stwosza kosztuje 10 zł. niezależnie od ilości osób.

MUZEUM CZARTORYSKICH. Pijarska 6. Wtorki, piątki: 10, 11, 12, 13.

BIBLJOTEKA JAGIELLOŃSKA. Ul. św. Anny 12. Czwartki 9—12.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. Smoleńska 9. 10—13.

WYSTAWY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Pl. Szczepański 4. 10—20,30.

GROBY ZASŁUŻONYCH NA SKAŁCE. Klasztor OO. Paulinów. Skałeczna 15. 10—12, 14,30—17.

KOPIEC KOŚCIUSZKI. Dojazd tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator, skąd ulicą św. Bronisławy. 8—21.

ZWIERZYNIEC W LESIE WOLSKIM. 8— zmierzch. Dojazdy:

a) tramwajem Nr. 5 lub 6 na Salwator — skąd autobusem do Lasu Wolskiego i pieszo w górę chodnikiem Hanny przez polanę Lea.

b) autobusem z Podwala przez Wolę Justowską do Panieńskich Skał, skąd pieszo chodnikiem Grabowskiego i doliną Matki Boskiej.

Prócz wyżej wymienionych — specjalne zbiory: Polskiej Akademji Umiejętności, ul. Sławkowska 19 (prehistoryczne i fizjologiczne). Uniwersytetu (sztuki i przyrodnicze), Muzeum djecezjalne na Wawelu, co do zwiedzenia których trzeba się każdorazowo porozumieć z Dyrekcjami.

WIELICZKA. Saliny o światowej sławie 14 klm od Krakowa, dojazd pociągiem lub motorówką, zwiedzanie w dnie powszednie, wstęp 2,85 do 5,60 zł. zależnie od ilości osób, młodzież 1 zł.

Najlepszy drukowany przewodnik po Krakowie i okolicach: K. Estreicher, Kraków.

Hotele polecone w kraju

Prenumerata roczna zł. 8,—; półroczna zł 4,50; kwartalna zł 2,50.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem 70 gr. w tekście 60 gr. za tekstem 50 gr. komunikaty zł. 1,—, opisowe zł. 1,50, wszystko za 1 milimetr jednoszpaltowy (na stronie 6 szpalt). Drobne 20 gr. za słowo, w dziale „prace poszukiwane", nadane wprost w Administracji 10 gr. Minimalne ogłoszenia drobne — 10 słów. Zastrzeżenie miejsca 25%. Od cen powyższych żadnych rabatów się nie udziela.

Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Do bezpłatnego przedruku ogłoszeń Wydawnictwo jest obowiązane tylko w razie zniekształcenia tekstu, wynikłego z winy Wydawnictwa, a zmieniającego sens ogłoszenia. Fotografij ani rękopisów Wydawnictwo nie zwraca.